

Narzędzie nr 2 (część 9 – zestaw narzędzi dydaktycznych niecyfrowych do klas IV liceum ogólnokształcącego)
Autor: Mirosław Skrzypczyk

Temat: Chłopi – odnawianie znaczeń (Pigoń – Myśliwski – Rycharski)

Cele:

- Krytyczna analiza i konfrontowanie różnych wyobrażeń o wsi funkcjonujących w polskiej kulturze
- Kształtowanie umiejętności krytycznej lektury tekstów kultury
- Kształtowanie umiejętności rozmowy i dyskusji
- Rozwijanie umiejętności współpracy oraz pracy w grupie
- Rozbudzanie ciekawości i kreatywności uczniów
- Umożliwienie uczniom podzielenia się indywidualnymi doświadczeniami, przemyśleniami, odczuciami

Materiały:

Stanisław Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, wyd. czwarte rozszerzone (wyd. pierwsze – 1946), Kraków 1957.

Wiesław Myśliwski, *Kamień na kamieniu*, Kraków 2022.

Wiesław Myśliwski, *Kres kultury chłopskiej*, Warszawa – Bochnia 2003.

Opracowania:

Chłopska (nie)pamięć. Dziedzictwo chłopskości w polskiej literaturze i kulturze, red. Grzegorz Wołowicz, Dorota Krawczyńska, Grzegorz Grochowski, Kraków 2019.

Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020.

Ilona Klimek, *Żeby wyrazić siebie, trzeba wiedzieć kto to*, <https://www.miesiecznik.znak.com.pl/zeby-wyrazic-siebie-trzeba-wiedziec-kto-to/>.

Czesław Kłak, *Pigoń*, Rzeszów 2013.

Dariusz Kulesza, *Ćwiczenia z życia. O twórczości Wiesława Myśliwskiego*, Kraków 2022.

Kacper Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowicz 2022.

Daniel Rycharski, *Strachy. Wybrane działania 2008-2019*, Warszawa 2019.

Komentarz metodyczny:

Problematyka wsi staje się obecnie przedmiotem nowych odczytań i (re)interpretacji zarówno w różnorodnych tekstach kultury (literackich, filmowych, teatralnych, artystycznych...), jak i w opracowaniach naukowych. Liczne symptomy świadczące o wzmożonym zainteresowaniu wsią wskazują na istniejącą potrzebę opowiadania o jej dziedzictwie w nowy sposób. Wiesław Myśliwski w eseju *Kres kultury chłopskiej* ogłosił śmierć kultury chłopskiej, okazuje się jednak, że wiedzie ona pośmiertne życie – przejawia się w pewnych zachowaniach czy wartościach, wpływa na tożsamość narodową i jest założycielska dla doświadczenia powojennej klasy średniej; jako taka dopomina się nowego języka i nowych opowieści.

Narzędzie zakłada pracę uczniów z następującymi tekstami kultury: wspomnieniami Stanisława Pigonia, powieścią Wiesława Myśliwskiego i twórczością artystyczno-performerską Daniela Rycharskiego. Przed omawianiem wskazanych tekstów uczniowie powinni zapoznać się z biogramami poszczególnych twórców. Nauczyciel może poprosić uczniów o wyszukanie kluczowych informacji na temat życia i twórczości wskazanych autorów w ramach ćwiczenia na początku lekcji lub w ramach pracy domowej przed zajęciami.

Temat jest przewidziany na dwie lekcje (2x45 minut).

II. Przebieg zajęć

Część 1 (wprowadzenie)

Nauczyciel proponuje uczniom krótką dyskusję wprowadzającą wokół pytań:

- Kim są chłopi?
- Czym jest wieś?

Komentarz metodyczny:

Część wprowadzająca ma na celu rozpoznanie wyobrażeń na temat współczesnej wsi i mieszkańców wsi, a także funkcjonujących w polskiej kulturze mitów i stereotypów związanych z wsią. Podczas dyskusji uczniowie dzielą się przede wszystkim swoimi skojarzeniami. W odpowiedzi na pytania uczniowie mogą posłużyć się także definicjami słownikowymi (hasła „wieś”, „chłopi” np. ze Słownika języka polskiego PWN) lub skorzystać z fragmentu artykułu *Kwestia chłopska* Grzegorza Grochowskiego (zał. 1).

Działania aktywizujące:

Nauczyciel może zaproponować uczniom pracę w grupach i stworzenie mapy mentalnej. Nauczyciel rozdaje uczniom kartki z zaznaczonym hasłem wywoławczym w centrum (wieś, chłopci) oraz z promieniami odchodzącymi od hasła. Uczniowie na promieniach dopisują swoje skojarzenia. Po prezentacji stworzonych map i do kontynuowania dyskusji na temat uczniowskich skojarzeń można wykorzystać metodę kuli śniegowej. Uczniowie łączą się w małe, a potem stopniowo w coraz większe grupy aż wskażą kilka kluczowych ich zdaniem problemów i tematów związanych ze współczesną wsią.

Uczniowie mogą także zapisywać swoje odpowiedzi na kartkach. Nauczyciel zbiera je, a następnie odczytuje lub prosi chętną osobę/osoby do ich odczytania i zapisania na tablicy w postaci haseł.

Część 2 (praca ze wspomnieniami *Z Komborni w świat...*)

Uczniowie zapoznają się z fragmentami wspomnień Stanisława Pigoń *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości* (zał. 2). Czytają przydzielone fragmenty dwukrotnie – najpierw samodzielnie, a następnie w parach lub małych grupach. Po lekturze dyskutują o tym, w jaki sposób Pigoń opisuje drogę awansu odbywaną w ramach edukacji w mieście i jakie stawia diagnozy dotyczące doświadczenia wychodźców ze wsi. Uczniowie zapisują w zeszytach lub na kartkach swoje spostrzeżenia i rozpoznania.

Część 3 (praca z powieścią *Kamień na kamieniu*)

Uczniowie zapoznają się z fragmentami powieści *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego (zał. 3). Czytają przydzielone fragmenty dwukrotnie – najpierw samodzielnie, a następnie w parach lub małych grupach. Wspólnie rozmawiają o tym, w jaki sposób Myśliwski ukazuje wieś, wiejską wspólnotę i relacje między mieszkańcami.

Działania personalizujące:

Uczniom szczególnie zainteresowanym tematyką zajęć lub o większych zdolnościach interpretacyjnych nauczyciel może zaproponować dodatkową lekturę fragmentów eseju *Kres kultury chłopskiej* (zał. 4). Po ich przeczytaniu uczniowie dzielą się na forum klasowym swoimi spostrzeżeniami, dopełniając w ten sposób dyskusję o fragmencie powieści Myśliwskiego. Zwracają zwłaszcza uwagę na stawianą przez pisarza diagnozę kondycji współczesnej wsi oraz na sposób charakteryzowania przez niego kultury chłopskiej.

Podsumowanie części 2 i 3 (wspólna dyskusja)

W ramach podsumowania nauczyciel przeprowadza wspólną dyskusję na temat wniosków i rozpoznań z lektury fragmentów obu książek. Uczniowie mogą wtedy podzielić się wynikami dyskusji prowadzonych w parach lub małych grupach. Uczniowie próbują także porównać fragmenty obu książek.

Przykładowe pytania do dyskusji:

- 1) W jaki sposób wieś i chłopskie pochodzenie ukazuje Pigoń, a jak czyni to Myśliwski? Jakie problemy, doświadczenia, wartości czy zachowania wiążą oni z chłopskością?
- 2) Jakie znaczenie dla tożsamości ma pochodzenie? Dlaczego chłopskie pochodzenie jest powodem do wstydu i – jak pisze Pigoń – podlegało „okrzesywaniu”? Jaką rolę odgrywa wstyd?
- 3) Co zmienia się w ukazanej przez Myśliwskiego wsi pod wpływem modernizacji?
- 4) W jaki sposób przeczytane fragmenty zmieniają stereotypowe wyobrażenia i skojarzenia z wsią (wskazane przez uczniów w części wprowadzającej)?

Komentarz metodyczny:

W tej części uczniowie zapoznają się z fragmentami wspomnień Stanisława Pigonia i powieści Wiesława Myśliwskiego. Warto zwrócić uwagę na odmienne doświadczenia chłopskości i obrazy wsi, jakie prezentują autorzy: Pigoń eksponuje doświadczenie wstydu związanego z awansem, różnicę kulturową między wsią a miastem, dramat nie-tożsamości; Myśliwski zaś wiąże przestrzeń wsi z trwałością, zakorzenieniem, stabilnością, jako jej główne wartości wymienia pamięć, słowo i wyobraźnię (esej), problematyzuje zarazem koniec dawnego świata. Warto także wspomnieć o różnicy gatunkowej między tekstami (wspomnienia i powieść) i o różnych perspektywach narracyjnych.

Część 4

Uczniowie zapoznają się z twórczością artysty-performera Daniela Rycharskiego, pracującego na wsi i działającego we współpracy z lokalną społecznością. W tym celu wysłuchują wypowiedzi artysty: [Wiesława Rycharskiego](#) [potrzebuje wydarzeń artystycznych](#), a następnie o niej dyskutują. Nauczyciel moderuje dyskusję.

Przykładowe pytania, jakie można zadać grupie:

- Jaką formę działań proponuje Rycharski?
- Jaki mają one cel? Dlaczego są one potrzebne?
- Jak Rycharski rozumie zadanie artysty na wsi?

Komentarz metodyczny:

Dyskusja ta ma na celu rozpoznanie przez uczniów głównych założeń twórczości Rycharskiego oraz wypracowanych przez niego strategii artystycznych. Podczas dyskusji warto zwrócić uwagę na problem kolonizatorskiego spojrzenia na wieś oraz istotne znaczenie współdziałania z lokalną społecznością.

Po dyskusji nauczyciel proponuje uczniom analizę jednej z prac Rycharskiego, zatytułowanej [Pomnik chłopca](#).

Uczniowie dzielą się na trzy grupy, które dyskutują o innym aspekcie pracy:

- 1) Tytuł pracy
- 2) Lokalizacja
- 3) Konteksty

Wyniki swoich dyskusji grupowych prezentują na forum klasowym lub nanoszą na karton, tworząc w ten sposób wspólną notatkę.

Komentarz metodyczny:

Podczas rozmowy o pracy Rycharskiego można posłużyć się jej opisem znajdującym się na [stronie](#) Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Można także poprosić uczniów o wyszukanie w zasobach internetowych istniejących już interpretacji/komentarzy na temat *Pomnika*. Warto zwrócić uczniom uwagę na strategię przepracowywania chłopskiego dziedzictwa, jaką podejmuje w swojej twórczości Rycharski.

Działania personalizujące:

Formą alternatywną dla prezentowania wyników grupowych dyskusji na forum klasy może być stworzenie przez uczniów własnego „pomnika chłopca” w formie kolażu słowno-wizualnego, w którym znajdą się słowa kluczowe opisujące strategię twórczą Rycharskiego.

Część 5 (podsumowanie)

W ramach podsumowania uczniowie przygotowują projekt działania artystycznego, performansu, wydarzenia kulturalnego czy kampanii społecznej. Można także zaproponować uczniom zaplanowanie i/lub przeprowadzenie sondy ulicznej.

Komentarz metodyczny:

Twórczości Rycharskiego można poświęcić osobną lekcję i omówić z uczniami także inne prace artysty, które można znaleźć na przykład na [stronie](#) Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Ćwiczenie podsumowujące zakłada przede wszystkim pracę koncepcyjną – uczniowie projektują możliwe działania artystyczno-społeczne, inspirowane problematyką omawianych tekstów kultury.

Przykładowe problemy, na jakie odpowiadać może projekt uczniów:

- wstyd związany z chłopskim/wiejskim pochodzeniem
- „pomnik chłopca” jako próba przełamania wstydu i afirmacja chłopskich/wiejskich korzeni
- tożsamość a pochodzenie
- inna/nowa chłopskość

Działania personalizujące:

Możliwe działania inspirowane omawianymi tekstami kultury (koncepcja, przebieg, strategia twórcza itp.) zależy od pomysłowości i kreatywności uczniów. Uczniowie mogą tu wykorzystywać swoje różne umiejętności i predyspozycje.

Działanie może być także zróżnicowane ze względu na lokalizację szkoły (w środowisku wiejskim, prowincjonalnym bądź miejskim).

Załączniki

Załącznik 1

Fragment artykułu Grzegorz Grochowski, *Kwestia chłopska*, w: *Chłopska (nie)pamięć. Dziedzictwo chłopskości w polskiej literaturze i kulturze*, red. Grzegorz Wołowicz, Dorota Krawczyńska, Grzegorz Grochowski, Kraków 2019, s. 7–11.

Wiejska przeszłość okazuje się najczęściej przeszłością postrzeganą i przedstawianą z perspektywy szlachcica, ziemianina, inteligenta, który przypisuje chłopskiej społeczności różne atrybuty, zależnie od własnych interesów, upodobań, przekonań. Stąd też zauważalna obecna tendencja do ujmowania śladów chłopskości głównie w kategoriach wyparcia, traumy, symptomu czy resentymentu. (...) Takie ukształtowanie społecznych opowieści i zbiorowej pamięci mogłoby tłumaczyć wyraźną ambiwalencję powszechnych wyobrażeń polskiej wsi i chłopskiej egzystencji, zawieszonych między dwoma biegunami, tzn. między protekcjonalnym bądź nawet pogardliwym stereotypem zacofania (utrwalanym już na poziomie słownictwa potocznego, obfitującego w takie klisze i etykiety, jak „wieśniak”, „burak”, „słoma z butów”, „cham”, „wsiowy” czy ostatnio „słoi”; *nb.* znaczącym przykładem stygmatyzacji poprzez odniesienia do wiejskości i chłopskości byłby zapewne publiczny wizerunek Andrzeja Leppera), a mitologią sielskości (by wspomnieć choćby XIX-wieczną chłopomanię, idylliczność takich narracji serialowych jak *Ranczo*, karierę pop-folkowych zespołów muzycznych, ale częściowo również „rustykalny” eskapizm części środowisk artystycznych – np. *casus* Andrzeja Stasiuka, z jego kultem prowincji) (s. 9-10).

Załącznik 2

Fragmenty wspomnień *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości Stanisława Pigonia:*

Fragment 1

Wracając do jasielskich warunków bytowania uczniowskiego, trzeba powiedzieć, że owe stancje mimo wszystko to były nasze pierwsze, kto wie czy nie najważniejsze, instytucje wychowawcze. Bynajmniej nie dzięki naszym gospodyniom. (...) W gromadnym zetknięciu się sami między sobą ścieraliśmy swe kanty i nieforemności, podobnie jak się ocierają kamienie toczone po dnie łożyska pędem górskiego potoku. Niełatwy bywał ten proces oglądy. (...)

Pod jednym wszelako względem większość stancji była jednaka. Stanowiły one teren bardzo bolesnego obrabiania nowicjuszy. Tutaj to z młodego narybku chłopskiego oskrobywało się pierwsze łuski chłopskości. Była to operacja nad wyraz nieprzyjemna. Kiedy tak ogarniam przypomnieniem układ szkolnictwa owoczesnego, dochodzę do przekonania, że jedno z najpoważniejszych jego niedociągnięć leżało tu właśnie: w braku zainteresowania się wychowaniem, kształceniem, choćby z grubsza, towarzyskim tego surowego materiału, jaki gimnazja prowincjonalne otrzymywały ze wsi. Potrzeba była krzycząca. Zastrachany przybysz taki, młodociany, nieporadny dzikus, gubił się w nowym, bądź co bądź wyższym dlań świecie; nie umiał się zachować, ruszyć się, odezwać się między ludźmi. (...) Narzeka się na zatrącenie cech rodzimości u synów chłopskich, kształconych po szkołach. Kto wie, czy nie tu właśnie jesteśmy u korzenia zła. Tutaj to, na stancjach, świeżo przybyły chłopak wiejski dostawał taką szkołę oglądy, tak go dotkliwie okrzesywano z różnych sielskich wybujałości, że potem – trudno się znowu tak bardzo dziwić – wstydził się on i zapierał każdej swoistej odrębności stanowej, że z chłopskością swą krył się jak z pałacą hańbą, a doznane zniewagi karbował głęboko na korze serca.

Że zaś preceptorami w tej dzikiej szkole życia bywali tacy sami chłopscy synowie, niedawne wyrostki wiejskie, pomazane potem trochę kulturą, to bynajmniej nie osłabiało dokuczliwości nauki, ale właśnie dodawało jej nieznośnej goryczy. Okrzesany zapewne w ten sam sposób taki dorobkiewicz duchowy odbijał sobie doznane zniewagi na młodszych, tym zawzięcie, im bardziej sam chciał uchodzić za wyższego, już nobilitowanego towarzysko i kulturalnie (s. 136-138).

Fragment 2

Do rzadkości należą momenty, w których bez dysonansów byłem pełnym sobą, tzn. w których żadna natrętna refleksja, żadne równoczesne jakby krytyczne wejrzenie na siebie z zewnątrz, nie mąciło rozkoszy ogarnienia życia, tzn. w których bym jednolicie był samym sobą. Zawsze rozpiera się i panoszy jakieś pół-ja, jakaś mieszanina istoty mojej własnej i przypadkowości, naleciałych z zewnątrz, a wrosłych w iściznę duszy.

Znaczy to bodaj, że jestem już w szponach „kultury”, straciłem chłopską szczerość, spontaniczność, odruchową bezpośredniość czucia i sądu. Jestem jakby okradziony czy okaleczony. A nie wiem nawet,

kto tu winien: wychowanie szkolne, czy ogłada towarzyska, czy wreszcie jakieś osobiste predyspozycje?

Czy też możliwe będzie odzyskanie w sobie pierwotnej świeżości w doznawaniu świata? Czy można zdmuchnąć z płatków kwiatu pył, który osiadać zaczął zaraz po rozkwitnięciu pąka? (s. 246-247).

Załącznik 3

Fragmenty z powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*:

Szła u nas przez wieś droga. Nie najlepsza, pewnie, jak to przez wieś. Dziury, doły.

Wiosną czy jesienią błoto, latem kurz. Ale ludziom wystarczyła. Raz na jakiś czas tu i tam się wyrównywało, trochę się kamieniem posypało i jakoś się jeździło. I na jarmark do miasta można było nią dojechać, i do każdej wsi w sąsiedztwie, i czy na wojnę, czy w świat ktoś wyruszał, tak samo go zaprowadziła.

A prócz tego, że była dla wszystkich, każdy miał jeszcze kawałek tej drogi na własność dla siebie. I przed każdą niedzielą czy świętem latem ją zamiatał, jesienią skrobał błoto, zimą śnieg odgarniał, kiedy napadało, popiołem posypywał, żeby ktoś się nie przewrócił przed jego chałupą. A na Zielone Świątki zawsze się ją tatarakiem maילו. Szli ludzie do kościoła, to im tatarak chrupał pod nogami, a pachniało jakby w gaju i mówiło się, że to droga tak pachnie. I prawie każdy miał przy niej swoją ławkę czy kamień. Mógł wieczorem wyjść usiąść, z sąsiadami pogadać, zakurzyć czy choćby w ciemne niebo nad sobą popatrzeć. Boga o to i owo się popytać.

Ludzie, krowy, gęsi, wszyscy środkiem chodzili, bo nie było ni lewej, ni prawej strony. Mogłeś konia z wozem na brzegu zostawić i pójść do gospody na oranżadę czy piwo, a trafiła się ćwiartka, to wypić jednego, a koń sobie stał. Czy z pola ze zbożem wracałeś, a ktoś z naprzeciwka jechał, to się przystanęło wóz przy wozie, jakby ramię przy ramieniu, i nikt ci nie trąbił, żeś mu drogę zastawił. I tak samo do wieczności odchodziło się tą drogą, bo nie było innej. A po obu jej stronach rosły akacje. Dzisiaj zostało we wsi trzy może cztery akacje. Pościnali, jak zaczęli nową drogę budować. Bo akacje dawniej na wozy się sadziło. Miałeś akację przed chałupą, to miałeś i wóz. A na koła to już nie ma lepszego drzewa od akacji. Nawet z dębu się nie równają. Za twarde i lubią pękać. A koła w wozie najważniejsze. Na gumowe przyszedł teraz czas. Namawiają i mnie, żebym sprawił sobie gumowe koła. Koń by miał lżej i na wóz dużo więcej można wziąć. W żniwa po cztery pokłady snopków chłopcy na gumowych kołach zwożą. Dawniej w dwa konie nie dałoby rady, a teraz w pojedynkę i ciągnie. Droga sama cię pcha. Mają niektórzy ziemi co by za paznokciem i mają gumowe koła. (...)

Kręta była, to prawda. Jak to droga. Musi to i tamto ominąć. Figurę, staw, chałupę. Wszystko to powyprostowywali, wyasfaltowali. Zakręty porobili długie i okrągłe, prawie się nie skręca, tylko prosto jedzie. Na niejeden taki zakręt całe pole poszło. Albin Mucha miał pole przy drodze, siał grykę, seradelę, a teraz ma zakręt. Czasem w niedzielę wyjdzie na ten zakręt i wali laską w asfalt, tu było moje pole! Zakopali mi go, cholery! Albo siądzie przy rowie i spisuje auta, co jeżdżą po tym jego polu.

Nie można powiedzieć, szersza jest ta droga ze trzy razy od dawniejszej i jeździ się po niej jak po stole. I świata się trochę na niej widzi. Najwięcej w niedzielę. Szkoda tylko, że takie drogi nie mają nazw jak rzeki. Bo wieś nasza przy tej drodze jakby przy wezbranej rzece. Patrzą ludzie, a ona płynie i płynie. I nawet jakby na dwie wsie wieś naszą rozdzieliła. Po tej i po tamtej stronie. Matka dziecka nie wysze do sklepu, gdy sklep

nie po tej stronie. Sąsiad do sąsiada pożyczyć konia, pługa, kosy woli nieraz dalej pójść, aby przez tę rzekę nie przechodzić. Pastuchy gonią krowy na pastwiska, to z tamtej osobno i z tej osobno, a kiedyś wszyscy razem. Na zebraniach też ci z tej i tamci z tamtej swoje strony trzymają. Czy sąsiad z sąsiadem niech z naprzeciwka wyjdą przed chałupy, to nie zbliżą się ku sobie, jak to dawniej, żeby zakurzyć, pogadać. Tylko każdy kurzy po swojej stronie i każdy ze swojej paczki. Zresztą co można pogadać, gdy jeden na jednym brzegu, drugi na drugim i bez przerwy auta po ich mowie jeżdżą. Mniejsze można jeszcze przekrzyczeć, ale ciężarówce nie dadzą nawet słowom z gardła wyjść.

No, i tych akacji szkoda. Żal za gardło ścisnął, gdy się takie stare drzewa waliły pod piłami jak patyki. Człowiek się urodził z nimi, rósł z nimi, to myślał, że i umrze z nimi. (...) Nie ma już spokoju w naszej wsi. Tylko te auta, auta, auta. Jakby dla samych aut tę drogę zbudowali, a o ludziach zapomnieli. A czy to już same auta żyją na tym świecie? Bo dziś kto na własnych nogach chodzi, ten tym autem tylko zawadza i na drodze, i w ogóle na świecie. Nawet gdy samym skrajem drogi idziesz, czujesz się, jakby każde z tych aut przez ciebie jechało. Toteż idziesz z duszą na ramieniu. Nie dlatego, żebyś bał się śmierci. Tylko że co to za śmierć od auta. Nawet pamięć po takiej śmierci to jakby splunął na drogę. Ano, przejechany. Ale czy znaczy to samo co umarł? Czy po takiej śmierci też jest jakaś wieczność? Jeszcze trąbią, stukają się w czoła, wymachują przez szyby, a niejeden i szybkę opuści i wyzywa cię, na czym świat stoi. Jakbyś był najgorszy z najgorszych, bo idziesz piechotą. Nic już nogi człowiecze nie znaczą. A dawniej całe armie szły piechotą na wojny. I wygrywały. I mówiło się, że nie ma jak piechota. Albo woda po deszczu niech stoi na drodze, to cię jeden z drugim jeszcze naumyślnie ochlapie. I potem śmieje się zza szyby. Ale bo zatrzyma się który? W pędzie tylko każdy taki mocny. I gdzie to pędzi? Niebo takie samo wszędzie, a od swojego przeznaczenia i autem nie ucieknie.

Załącznik 4 (dodatkowo)

Fragmenty z eseju Wiesława Myśliwskiego *Kres kultury chłopskiej*

To, że musiała umrzeć, jest normalnym wyrokiem dziejów. I nie pomogą tu żale różnych sentymentalistów, którzy przywołują takie czy inne, przeważnie fałszywe, dowody na jej dalsze istnienie, którzy pozory biorą za rzeczywistość, a najczęściej pod pojęciem kultury chłopskiej rozumieją wspomnianą już ludowość, włącznie z różnymi zabiegami organizacyjnymi i także finansowym mecenatem nad nią. Używając wojennej terminologii, kultura chłopska przegrała starcie z napierającą cywilizacją, nawet tak rachityczną jak w polskim wydaniu. Musiała je przegrać. Kulturze biedy i izolacji cywilizacja zaproponowała podniesienie poziomu życia i pracy oraz otwarcie na świat. To zbyt wielkie pokusy, aby można było im się oprzeć.

Nie stało się to od razu. Był to długi, stopniowy proces. Trwał co najmniej kilka dziesięcioleci, a może i dłużej. Pierwsze symptomy daje się zauważyć już na długo przed I wojną światową w narastających falach chłopskich emigracji za chlebem. Następnie w emancypacyjnych, paradoksalnie, aspiracjach chłopskich pokoleń przed II wojną. Ówczesnym marzycielom, jak niektórym i dziś, wydawało się, że możliwe jest pogodzenie postępu cywilizacyjnego na wsi z zachowaniem wszystkich wartości chłopskiej kultury. Okazało się to niemożliwe. Większej lub mniejszej dramatyczności umieraniu tej kultury przydawały także wydarzenia historyczne. Pierwsza wojna światowa. Druga. Okupacja. Czas PRL-u, reforma rolna, a następnie, nieudana na ogół, lecz jakże kosztowna dla wsi próba kolektywizacji. Wyjazdy wielu rodzin chłopskich na tzw. ziemie odzyskane, a jednocześnie repatriacja rzesz chłopskich zza Buga. Masowa ucieczka młodzieży wiejskiej do miast, do fabryk, kopalń, do szkół, co niezależnie od propagandowego dyskutowania tego faktu przez narzucony Polsce ustrój i narzuconą władzę stanowiło niezaprzeczalny awans tej młodzieży. Nie wolno jednakże przy tym zapominać, że był to zarazem drenaż wsi z najbardziej

aktywnych, przedsiębiorczych, zdolnych jednostek. Konsekwencją tego, niestety, była stopniowa deprecjacja wsi jako przestrzeni istnienia, jako miejsca samorealizacji człowieka. Sumując, wszystko to wywołało poważny ruch tektoniczny o nie spotykanej dotąd sile, zachwiało poczuciem trwałości, które chłop czerpał ze związku z ziemią, zatrzęsło wsią w posadach, modelem jej bytu, imponderabiliami jej kultury. Otworło szerokie wrota na cywilizacyjny i kulturowy import.

Każda prawdziwa kultura objawia się w pełni dopiero wówczas, gdy już odeszła wraz z formacją, która ją stworzyła. Dopiero wówczas najwyraźniej widać, jakie nam dziedzictwo zostawiła i czy zostawiła. Dziedzictwo każdej umarłej kultury to wytopione z rudy bytu człowiecze uniwersum. Dla mnie w tym chłopskim dziedzictwie trzy elementy są najistotniejsze: słowo - pamięć - wyobraźnia.

Słowo - Pamięć - Wyobraźnia

Słowo. Nie chodzi mi o zasób słów, zaiste przebogaty, w języku chłopskim. Był to język konkretny, precyzyjny, nazywał rzeczy imionami, nie omówieniami czy symbolami, a co najważniejsze - nie miał poczucia bezradności. Znajdował nazwy w każdej potrzebie i dla każdej okoliczności. Chodzi mi jednak o rzecz ważniejszą, najważniejszą moim zdaniem: o relację człowiek - język. Wielopłaszczyznowa to relacja. Wspomnę tylko o jednym jej aspekcie - o wolności w języku. Chłop przez wieki niewolny, w jednym był zawsze wolny - w słowie. Wolny także od wszelkich kompendiów językowych, słowników, poradników i kanonów, zwłaszcza tzw. poprawnej polszczyzny. Jeśli pojawił się nowy fakt, rzecz czy zjawisko, nazywał to sam z siebie, jak chciał, jak mu dyktowała własna intencja, jak ów fakt, rzecz czy zjawisko przystawało do jego doświadczenia, jaki wywoływało w nim stan emocjonalny i w jaką wchodził z nim zależność. Przypominał pod tym względem prawdziwego poetę. To my, inteligenci, jesteśmy w języku protezoidalni, uzależnieni od tego, jak się „wzorowo” mówi, pisze, jakie są zasady, konwencje, jak nam dyktują słowniki, często gęsto korzystamy przy tym z importu. Prawodawcami naszego języka stali się językoznawcy, choć dzisiaj w coraz większym stopniu przejmują ich rolę media, reklamy i urzędy. Warto na marginesie przypomnieć, że niewola człowieka zaczyna się od niewoli języka.

Pamięć. Dzisiaj staje się ona coraz mniej nam potrzebna. Wyręcza nas pismo, wyręczają nas komputery, a z pewną dozą humoru można przypuszczać, że w jakiejś przyszłości zostaniemy całkowicie wyręczeni przez jeszcze doskonalsze urządzenia. Pamięć w kulturze chłopskiej miała podstawowe znaczenie dla jej ciągłości. Była jedyną możliwością zachowania, przekazania i dziedziczenia wartości tej kultury. Musiała więc być niesłychanie rozwinięta i nieprawdopodobnie pracowita. Wyczulona na najdrobniejszy szczegół życia i na każde słowo. Widać to nawet w chłopskich zapisach. To pamięć ukorzeniała człowieka, potwierdzała jego miejsce na ziemi, nadając sens najmarniejszemu nawet życiu i każdej rzeczywistości subiektywny, jednostkowy, ten najważniejszy wymiar. Przystosowywała się do opowieści człowieka, bo też zadaniem opowieści było poszerzać granice zniewolonego istnienia.

Wyobraźnia. To było panaceum na wszystkie niedostatki. Zrosnięta z bytem, nie stanowiła odrębnego świata. Była z tym bytem integralna. Uzupełniała go, poszerzała, a niekiedy uszczęśliwiała. Zaprzęgnięta w codzienność, była sposobem na bezradność, czyniła zadość ludzkim marzeniom i tęsknotom, nie pozostawiała nikogo samotnym w opuszczeniu. Obecnych z nieobecnymi, żywych ze zmarłymi łączył cały system komunikacji: przeczuć, przestroż, zwidzeń i snów. Wolność i sprawiedliwość zapewniały przypowieści i baśnie. Przed nieszczęściami chroniły zaklęcia i zamawiania. Jeśli przyjrzeć się np. całej sferze tzw. zabobonów, jak to określają racjoniści, to jest to nade wszystko świat poezji, można powiedzieć - poezji stosowanej, praktycznej, użytkowej. W świecie tej to poezji szukali ludzie wsparcia i pomocy w nieszczęściach, chorobach i każdej innej potrzebie. Ta poezja stanowiła częstokroć jedyne remedium, gdy zdani byli wyłącznie na samych sobie, a zdani byli najczęściej. To była niewiarygodnie zaradna wyobraźnia, toteż nic dziwnego, że ubogi chłopski świat wypełniała bogactwem świata nadrealnego.



Właśnie w tej triadzie: słowo - pamięć - wyobraźnia, kultura chłopska, przechodząc dziś w sferę już tylko tęsknoty i sztuki, przekazuje nam swoje nie stanowe, lecz w najpełniejszym tego słowa znaczeniu człowiecze dziedzictwo.